

**Danuta Bieńkowska, Marek Cybulski, Elżbieta Umińska-Tytoń**  
***Słownik dwudziestowiecznej Łodzi***  
***(konteksty historyczne, społeczne, kulturowe)***  
**Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2007, ss. 346**

Za prekursorów badań nad polskim językiem miejskim można uznać Kazimierza Nitscha i Aleksandra Danysza, którzy u progu XX wieku parali się poszukiwaniami odrębności leksykalnych Warszawy, Poznania i Krakowa<sup>1</sup>. W czasach nam bardziej współczesnych najważniejsze prace koncentrowały się początkowo na rejestrowaniu regionalizmów występujących w języku większych ośrodków miejskich oraz na opisie gwar miejskich i środowiskowych. Przełom dokonał się w latach 70., kiedy to w związku z sukcesami socjolingwistyki, nastąpił gwałtowny rozwój badań nad językiem mówionym w planie głosowym, fleksyjnym, słownikowym i składniowym. Ustalono różnice między odmianą mówioną i pisaną. Pojawiły się publikacje próbek tekstów mówionych, opracowano typologie odmian języka polskiego. Rozpoczęto systematyczne badania języka wielkich ośrodków miejskich oraz języka mediów<sup>2</sup>.

Obecnie po kilku latach wyraźnego osłabnięcia intensywności badań nad mową miast językoznawcy powracają do porzuconej, a niedawno popularnej problematyki. Z różnym natężeniem i w różnym kierunku prace traktujące o języku miast są kontynuowane. Wspomnianego zwrotu dowodzi także omawiana publikacja znanej trójki łódzkich lingwistów

---

<sup>1</sup> Por. A. Danysz, *Odrębności słownikarskie kulturalnego języka polskiego w Wielkopolsce w stosunku do kulturalnego języka w Galicji*, „*Język Polski*” 1914, K. Nitsch, *Odrębności słownikowe Poznania, Krakowa i Warszawy*, „*Język Polski*” 1914.

<sup>2</sup> Por. B. Dunaj, *Język mieszkańców Krakowa*, cz. I. *Zagadnienia teoretyczne, fonetyka, fleksja*, Kraków 1989, s. 8.

poświęcona dwudziestowiecznej polszczyźnie ich miasta. Nie bez powodu książka została zadedykowana Profesor Marii Kamińskiej; ta niezycząca już autorka wielu znaczących opracowań językoznawczych, położyła podwaliny pod badania języka Łodzi i regionu.

Sam tytuł omawianego opracowania ma dość zagadkowe i nieadekwatne do zawartości opracowania brzmienie. Po pierwsze, nie wynika z niego wcale, że mamy tu do czynienia ze słownikiem gwary czy innej odmiany języka mieszkańców Łodzi. Po drugie, zbyt wąsko zapowiada zawartość tomu, w istocie bowiem otrzymujemy w nim o wiele więcej. W zasadzie na książkę, poza tytułowym słownikiem, który wraz z zasadami jego opracowania stanowi połowę tekstu (s. 165–308), składa się kilka odrębnych studiów nad historyczną i współczesną polszczyzną łodzian, układających się we względnie integralną całość.

Wprawdzie autorzy na żadne konkretne inspiracje spoza własnego środowiska się nie powołują, ale zarówno zawartość książki i układ treści, jak też przedmiot i cel opisu pozwalają domniemywać, że za swoiste wzorce dla tego opracowania należy uznać prekursorski *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku* Bronisława Wieczorkiewicza<sup>3</sup>, współczesny *Słownik gwary miejskiej Poznania*, dzieło zespołu językoznawców polonistów z Uniwersytetu Adama Mickiewicza<sup>4</sup> oraz serię opracowań traktujących o historycznej i współczesnej polszczyźnie Bydgoszczan<sup>5</sup>.

*Słownik Łodzi* otwiera lapidarny wstęp, w którym autorzy w zdyscyplinowany sposób przedstawiają historyczno-dokumentacyjny cel opracowania, jego główny przedmiot, za który uznają „wyrazy i związki wyrazowe, jakie były w użyciu w latach siedemdziesiątych XX wieku, rozbrzmiewające na ulicach miasta” (sic!) (s. 8), prezentują też założenia metodologiczne, zwłaszcza w wymiarze terminologicznym, i źródła inspiracji, wreszcie uzasadniają wybór tematu i układ materiału tworzącego tekst książki.

Rozważania wstępne zamyka syntetyczne omówienie źródeł wykorzystanego materiału słownikowego oraz stanu badań nad dawną i obecną polszczyzną mieszkańców Łodzi.

Z następującej dalej „Krótkiej (a przy tym bardzo interesującej) historii miasta” (s. 18–22) dowiadujemy się o najistotniejszych faktach eko-

<sup>3</sup> B. Wieczorkiewicz, *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku*, Warszawa 1966.

<sup>4</sup> *Słownik gwary miejskiej Poznania*, red. M. Gruchmanowa, B. Walczak, Warszawa 1997.

<sup>5</sup> *Polszczyzna Bydgoszczan*, red. M. Świącicka, t. 1–2, Bydgoszcz 2003, 2005.

onomiczno-społecznych i kulturowych, które doprowadziły do niezwyklej metamorfozy feudalnej osady rolniczej w wielkoprzemysłową, wieloetniczną aglomerację. Szkoda, że ta frapująca historia została doprowadzona tylko do okresu drugiej wojny światowej, przecież na polszczyznę łódzian ostatniej ćwierci dwudziestego wieku miały wpływ także liczne czynniki, zwłaszcza zewnętrzne, związane z warunkami życia w „Polsce Ludowej”.

Problematykę językoznawczą rozpoczyna syntetyczne i zarazem wszechstronne omówienie najważniejszych właściwości fonetycznych, fleksyjnych, słowotwórczych, składniowych i słownikowych języka siedemnastowiecznej Łodzi, autorstwa Marka Cybulskiego, który – z właściwą sobie skromnością – informuje czytelnika, że jest ono tylko uzupełnieniem dokonań Jana Mączyńskiego, autora kilku ważnych opracowań polszczyzny łódzkiej, zwłaszcza monografii poświęconych analizie historycznego materiału antroponimicznego i studium nad fonetycznymi aspektami języka miasta, dostrzeżonymi w tekstach źródłowych z przełomu XVIII i XIX wieku. Dawniejsze ustalenia J. Mączyńskiego znajdują rozległe potwierdzenia w artykule M. Cybulskiego, zwłaszcza co do zakresu i charakteru obecnych w dawnej polszczyźnie łódzkiej wpływów mazowieckich i małopolskich, w których sferze, jak wynika to także z fundamentalnych prac M. Kamińskiej, od początku jego kształtowania, znajdował się język Łodzi i jej okolic. Bardzo treściwy fragment opracowany przez M. Cybulskiego zamyka prezentacja dwóch tekstów urzędowych z XVII wieku.

Właściwy słownik gwary łódzkiej poprzedza jeszcze pięć innych rozdziałów, ale tym razem zakresowo bliskich już zawartości słownika i przedziału czasowego, jaki on obejmuje. I tak, Danuta Bieńkowska, w syntetycznym wykładzie opracowanym na podstawie fundamentalnych, dla badań nad językiem Łodzi, prac M. Kamińskiej charakteryzuje wybrane cechy gramatyczne polszczyzny mówionej łódzian (najszerzej traktuje zjawiska fonetyczne), te mianowicie, które nie mają charakteru powszechnego, czyli ich występowanie jest terytorialnie ograniczone i ściśle związane z dialektalnym podłożem, na którym ukształtował się język miasta.

Ze względu na bogactwo i zróżnicowanie łódzkiej leksyki zarejestrowanej w słowniku, zadaniem bez wątpienia niełatwym jest jej charakterystyka. Tej próby z powodzeniem podjęła się Elżbieta Umińska-Tytoń, która spożytkowała swoje doświadczenia nabyte przy pisaniu monogra-

fii dotyczącej polskiej leksyki potocznej wieku XIX<sup>6</sup>. Autorka koncentruje swoją uwagę na wybranych kategoriach łódzkiego słownictwa. Mimo powszechnie znanych problemów z wyodrębnianiem i różnicowaniem warstw leksykalnych autorce udaje się przedstawić i pokrótce scharakteryzować najważniejsze, a więc te, które stanowią o niepowtarzalnej specyfice języka mieszkańców Łodzi, mianowicie: dialektyzmy (ogólnogwarowe i o ograniczonym zasięgu geograficznym), regionalizmy (w tym typowo łódzkie: *angielka* 'długa bułka', *bałuciarz*, *dziad* 'rodzaj kapuśniaku', *migawka* 'bilet miesięczny komunikacji miejskiej' czy *siaja* 'coś marnego'), archaizmy, zapożyczenia, zwłaszcza najliczniejsze i najpowszechniejsze dziewiętnastowieczne przejścia z języka niemieckiego (*bryle* 'okulary', *sznytka* 'kromka chleba', *szprycmajster* 'sikawkowy', *heklować* 'szydełkować', *przeforsztować* 'przegrodzić'), zdecydowanie mniej liczne formy z jidysz (przeważnie ogólnopolskie: *rabin*, *cadyk*, *goj*, *chała*, *maca*, lub regionalne i środowiskowe: *kiepele* 'głowa, rozum', *myszyciene* 'narwaniec') oraz rosyjskie zapożyczenia z epoki zaborów (głównie ogólnopolskie ekspresywizmy o charakterze kolokwialnym: *barachło* 'byle co', *bardach* 'bałagan', *stakan* 'szklanka'), wreszcie terminologię tkacką (po latach zdominowania przez germanizmy obecnie w coraz większym zakresie polską) i najliczniej reprezentowane wyrazy przynależące do stylu potocznego.

Zgodnie z praktyką stosowaną przez wielu badaczy polszczyzny miejskiej, D. Bieńkowska omawia charakterystyczne dla języka łódzian związki wyrazowe (frazemy i frazeologizmy), pomijając wspólne z językiem ogólnopolskim. Przedmiotem zainteresowania stają się tu zatem wyłącznie związki nieznane polszczyźnie ogólnej (*ciężarna kapusta* 'okazała kapusta', *pić duchelkiem* 'pić duszkiem', *buzia jak kalfas* (?), opatrzone w opracowaniach leksykograficznych kwalifikatorami (potoczne, pospolite, przestarzałe), np. *żyć na kocią łapę*, lub mające charakter lokalnych modyfikacji konstrukcji ogólnopolskich (*leżeć jak śledzie*, *plakać jak zuber*). Osobną uwagę poświęca autorka ciekawym, a przy tym bardzo charakterystycznym dla polszczyzny mówionej, frazeologizmom zawierającym w swoim składzie komponent onomastyczny (*jechać do Kutna na olimpiadę* 'nigdzie nie jechać', *być na leju Poznańskiego* 'znaleźć się w trudnej sytuacji'). Odnalezienie poszczególnych konstrukcji w słowniku ułatwia czytelnikowi zamieszczony w tym rozdziale alfabetyczny indeks wszystkich związków wyrazowych.

<sup>6</sup> E. Umińska-Tytoń, *Słownictwo polszczyzny potocznej XIX wieku*, Łódź 2001.

Bardzo ciekawy rozdział E. Umińska-Tytoń poświęca łódzkiemu pejzażowi toponomastycznemu, dokładniej jego nieoficjalnej warstwie, a więc tym toponimom, które są lokalnymi przekształceniami (*Bałucki Rynek* >> *Bałuciak*) lub dubletami nazw oficjalnych (*park Staromiejski* >> *Śledziówka*), albo nie mają w nazewnictwie oficjalnym swoich odpowiedników (*Klapitka* – część *Widzewa*). Ten rozdział jest o tyle interesujący, że poza syntetycznym omówieniem zawiera niemały (ponad 130 jednostek) słownik analizowanych nazw, którego zawartość dobrze oddaje historyczny i różnojęzyczny charakter materiału (por. *Beczki Grohmana, Domki Kunitzerowskie, Rynek Geyera, Las Scheiblerowski, Bór Lingera, Łąki Kindermana, Mordche Gabe, Ogród Andstadta, Pałac Konstadta, Meisterhaus, Majerka, Palestyna, Pfajferówka, Wolfówka, Zajzajerka*) oraz kreatywną siłę języka mieszkańców miasta (*Wieża Babel* – Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców, *Korea* – targowisko na *Bałutach*).

Za kolejną interesującą sferę funkcjonowania języka łodzian uznaje E. Umińska-Tytoń literaturę piękną. Analizowane teksty artystyczne zarówno noblisty, autora *Ziemi obiecanej*, jak i mniej znanych twórców z przełomu XIX i XX wieku, dostarczają przekonujących dowodów na to, że wykorzystywane przez pisarzy środki stylizacyjne, głównie kolokwializmy służące indywidualizacji postaci są autentyczne, oddają rzeczywistość polszczyznę mieszkańców Łodzi, mogą więc z powodzeniem stanowić źródło do poznania przeszłości tego języka.

Tytułowy słownik zaopatrzony został przez autorów w stosowne założenia redakcyjne, sprowadzające się w istocie do przedstawienia, nie budzących większych wątpliwości, zasad doboru materiału oraz (po części już znanych czytelnikowi z rozdziałów poświęconych łódzkiemu słownictwu i związkom wyrazowym), organizacji samego rejestru, czyli układu haseł i scharakteryzowania najważniejszych elementów artykułu hasłowego (postać hasła, informacja gramatyczna, stosowane kwalifikatory, przy zapożyczeniach objaśnienia etymologiczne). Standardowym komponentem artykułu hasłowego są w słownikach przykłady użycia czy też dokumentacja hasła. Także i w wypadku *Słownika Łodzi* tego elementu nie zabrakło. Kapitałnym jednak pomysłem, który nie tylko w szerszym kontekście sytuje zebrane wyrazy i związki wyrazowe, lecz też, niejako przy okazji, szerzej charakteryzuje polszczyznę łódzką, jest uzupełnienie rejestru jednostek leksykalnych o wybrane ciągłe teksty mówione pochodzące z dwóch najważniejszych dla tej pracy źródeł, mianowicie ze zbiorów zasłużonych dla polskiej nauki jednostek Uniwersytetu

Łódzkiego, czyli Katedry Historii Języka Polskiego oraz Katedry Etnografii i Etnologii.

Jak każde opracowanie, będące owocem pracy kilku autorów, a więc różnych osobowości, rozmaicie zorientowanych metodologicznie, posługujących się innym stylem i koncentrujących swoje zainteresowania na różnych zagadnieniach, także to nie jest wolne od wad (np. wyraźnie brakuje podstawowych danych statystycznych dotyczących zawartości słownika). Mimo to słownik należy uznać za dzieło ze wszech miar udane, a występujące usterki nie są w stanie przesłonić jego walorów merytorycznych i edukacyjno-wychowawczych, książka powinna bowiem znaleźć się na półce nie tylko każdej łódzkiej biblioteki publicznej czy szkolnej, ale i domowej.

Zachęcam autorów do kolejnego wydania książki, w którym już zabraknie mankamentów kompozycyjnych, stylistycznych, redakcyjnych, a pojawi się za to odpowiednia do zawartości oprawa ilustracyjna i edytorska. Przy spełnieniu tych warunków nowa edycja ma szansę także na sukces komercyjny.

*Bogusław Nowowiejski*  
Uniwersytet w Białymstoku